Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 20.07.2022 www.osw.waw.pl

Kwestia przywrócenia dostaw gazu przez Nord Stream 1

Lidia Gibadło , Michał Kędzierski, Iwona Wiśniewska

18 lipca agencja prasowa Reuters przekazała, że Gazprom uprzedził część europejskich koncernów gazowych o tym, że może nie być w stanie wypełnić kontraktów na dostawy surowca. Powołał się na klauzulę siły wyższej (przyczyny niezależne od niego), która ma obowiązywać wstecznie, tj. od 14 czerwca br. Niemieckie spółki Uniper i RWE potwierdziły informacje o otrzymaniu zawiadomienia od Gazpromu 14 lipca. Uniper, największy odbiorca rosyjskiego gazu w RFN, przyznał, że ograniczenia mają dotyczyć Nord Streamu 1 (NS1) zarówno „w przeszłości, jak i w przyszłości", ze względu na niedobory mocy przesyłowych. W dniach 11–21 lipca gazociąg jest poddawany planowemu przeglądowi technicznemu i przesył nim całkowicie wstrzymano.

Już w czerwcu Gazprom zmniejszył dostawy gazu przez NS1, powołując się m.in. na problemy z odzyskaniem serwisowanych w zakładach Siemens w Kanadzie turbin gazowych do stacji kompresorowej. 10 lipca minister ds. zasobów naturalnych tego kraju Jonathan Wilkinson oznajmił jednak, że Kanada zgodzi się na dostarczenie tych elementów do RFN w drodze „tymczasowego i odwołalnego zezwolenia", aby te zostały następnie przekazane koncernowi. Według doniesień medialnych pozwolenie wydano na dwa lata, co ma umożliwić wykonanie serwisu łącznie sześciu turbin NS1 (zob. *Zatrzymanie gazociągu Nord Stream 1*). Decyzję poprzedziły konsultacje m.in. z przedstawicielami Niemiec, Ukrainy, Komisji Europejskiej oraz Międzynarodowej Agencji Energii. Swoją zgodę kanadyjski rząd argumentował wspieraniem dostępu Europy do „pewnej i dostępnej cenowo" energii. Dodatkowo brak gazu miałby powodować trudności dla niemieckiej gospodarki i nieść ryzyko niemożliwości ogrzania tamtejszych gospodarstw domowych w czasie nadchodzącej zimy. Z przygotowanych przez Federalną Agencję Sieci (BNetzA) scenariuszy wynika, że przy utrzymaniu obniżonego przesyłu przez NS1 (lub wręcz jego dalszej redukcji) RFN nie uda się zapełnić magazynów gazu przed zimą (w połowie lipca były one zapełnione w 65%), a na początku przyszłego roku zagrożona będzie niedoborem surowca (zob. *Niemcy: stan alarmowy w sektorze gazu*).

Decyzję Kanady pozytywnie przyjęła administracja USA, skrytykowały ją natomiast władze w Kijowie. Zwracały one uwagę, że Gazprom nie wykorzystuje istniejących możliwości zwiększenia wolumenów dostarczanego surowca, w tym przez terytorium Ukrainy. Podczas konferencji prasowej 11 lipca rzeczniczka niemieckiego rządu zapytana o protesty strony ukraińskiej stwierdziła, że unijne sankcje nie obejmują dostaw gazu, a podstawowym kryterium obowiązującym przy nakładaniu restrykcji jest to, aby nie szkodziły one w większym stopniu RFN lub UE niż Rosji. 12 lipca Światowy Kongres Ukraińców złożył wniosek o rewizję decyzji rządu do Sądu Federalnego Kanady.

Komentarz

- Choć przekazanie pierwszej turbiny stronie rosyjskiej ma nastąpić około 24 lipca, nie ma pewności, czy i w jakim zakresie Gazprom przywróci dostawy surowca przez NS1. Mimo ogromnych kosztów dla krajowego sektora gazowego Kreml ze względów politycznych może być skłonny do dalszego ograniczania przesyłu na Stary Kontynent. W ten sposób władze będą próbowały destabilizować europejski rynek gazowy i kreować wzrost niezadowolenia tamtejszych społeczeństw. Kreml traktuje redukcję dostaw gazu jako instrument nacisku na rządy w Europie i stara się tą drogą wymusić ustępstwa wobec Rosji, w tym złagodzenie reżimu sankcyjnego.
- Odwołanie się przez Gazprom do klauzuli „siły wyższej" ma uchronić koncern przed wymogiem zapłaty europejskim kontrahentom kar zapisanych w kontraktach. Wątpliwe jest jednak, czy zdołałby on udowodnić konieczność ograniczeń dostaw gazu do Europy w sądzie, skoro do dyspozycji ma wolne moce przesyłowe w gazociągach biegnących przez Ukrainę i Polskę. Powołanie się na tę klauzulę sugeruje ponadto, że Gazprom stara się minimalizować koszty wykorzystywania go przez Kreml do konfrontacji z Zachodem. Już obecnie spółka musi się bowiem liczyć z procesami za wstrzymanie w ostatnich miesiącach dostaw surowca do wybranych odbiorców europejskich (m.in. Polski, Bułgarii, Finlandii, Danii), po tym jak państwa te odmówiły podporządkowania się żądaniom dotyczącym płacenia za rosyjski gaz w rublach.
- W Niemczech panuje duża niepewność w kwestii przywrócenia rosyjskich dostaw po 21 lipca. Zarówno ze strony rządu, jak i środowisk biznesowych stale płyną ostrzeżenia o poważnym ryzyku przedłużania przez Gazprom wstrzymania przesyłu pod pretekstem prac konserwacyjnych. Najczęściej obawy takie formułują wicekanclerz Robert Habeck i szef BNetzA Klaus Müller. Łączą je oni przy tym z apelami do obywateli o oszczędzanie gazu i energii elektrycznej, co ma pomóc uchronić Niemcy przed wystąpieniem niedoborów błękitnego paliwa w środku sezonu grzewczego oraz koniecznością jego reglamentacji (kompetencje w tym zakresie ma BNetzA). Rząd federalny wdraża lub planuje kolejne instrumenty mające służyć zmniejszaniu konsumpcji tego surowca – głównie w energetyce i przemyśle. Ponadto wiele gmin przygotowuje się na potencjalne zaostrzenie kryzysu gazowego i powołuje sztaby, które mają opracować zalecenia dotyczące ograniczenia zużycia gazu na szczeblu lokalnym.
- Efektem obaw o dostępność surowca było wzmożenie apeli o uruchomienie gazociągu Nord Stream 2 (NS2), przede wszystkim ze strony skrajnie prawicowej i nastawionej prorosyjsko AfD oraz pojedynczych członków CDU i Lewicy. Tego postulatu nie popierają jednak partie głównego nurtu oraz przedstawiciele niemieckiego biznesu i opiniotwórczych mediów. Głosy za uruchomieniem NS2 nie mają także wpływu na stanowisko rządu federalnego, którego reprezentanci przyznają, że ograniczanie przesyłu działającymi gazociągami (obecnie rosyjski gaz nie płynie do Niemiec żadnym szlakiem) to narzędzie presji politycznej wywieranej na RFN i inne państwa UE przez Moskwę. Zabiegi Berlina o pozyskanie turbin są elementem gry na czas, którego władze potrzebują do zastąpienia importu surowca z Rosji dostawami z innych źródeł w taki sposób, aby jak najmniej kosztowało to gospodarkę i obywateli.
- Ograniczenie dostaw przez Gazprom i problemy z odzyskaniem turbin serwisowanych w Kanadzie stanowią kolejne przykłady konsekwencji uzależnienia RFN od rosyjskiego

gazu. Skutki te wykraczają poza obszar bezpieczeństwa energetycznego samych Niemiec. Zabiegi tego państwa o wyłączenie serwisowanych elementów NS1 spod sankcji spowodowały wzrost napięć w relacjach niemiecko-ukraińskich. Wydanie przez rząd Kanady zezwolenia, pozytywnie przyjęte przez Komisję Europejską i USA, tworzy precedens wskazujący, że wobec realnego zagrożenia brakiem surowca kraje zachodnie są w stanie zawiesić stosowanie restrykcji, a tym samym zachęcić Rosję do korzystania z podobnych form szantażu w przyszłości.